

Kleń 60 cm Marcin Safin z m. Nowa Dęba

Duże klenie są trudnymi przeciwnikami. Choć występują dość powszechnie w mniejszych i większych rzekach w całej Polsce, a także w wielu zbiornikach, głównie zaporowych, to kleniem na złoty medal może pochwalić się niewielu wędkarzy. Jednym z nich jest Marcin Safin z m. Nowa Dęba:



„Mój tata jest myśliwym, podobnie jak moi dwaj bracia, ale w moim przypadku to wędkarstwo okazało się silniejszy pasję. Wędkowa zacząłem jako dziesięciolatek. Początkowo łowiłem na spławik w pobliskim stawie. Z czasem to wędkowanie spinning pochłonęło mnie całkowicie. Doświadczanie zdobywałem łowiąc szczupaki, a także okonie. Za sprawą niezłych wyników szybko dorobiłem się w koleżeńskim gronie ksywki „Szczupar”. Ciągle potrzebowałem nowych wyzwań, dlatego zacząłem skupiać się na celowym łowieniu innych gatunków, niż szczupaki i okonie. To doświadczenie zaowocowało dobrymi wynikami w zawodach wędkarskich, jednak z czasem skoncentrowałem się na ulubionych gatunkach i próbie złowienia jak najwięcej okazów.

Na kolejną wyprawę wybrałem się wraz z kolegą w sobotę, 21 czerwca, a naszym łowiskiem było Jezioro Tarnobrzeskie. Początkowo porywaliśmy za szczupakami, ale szybko nam się znudziły. Padło hasło: „Przejdźmy na klenie”. Jest ich w tym akwenie sporo. Nie raz i nie dwa próbowaliśmy się do nich zbliżyć, ale bez większych rezultatów. Jednak tam, gdzie zwykle je spotykaliśmy, nie mogliśmy ich zlokalizować. Sfalowana woda nie pozwalała ich dostrzec. Nieznajomy sytuację zacząłmy wędkowanie. Kolega złowił klenia powyżej 40 cm, po chwili drugiego. Warunki nam sprzyjały, klenie nie były tak ostrożne jak zwykle. Kolejne branie. Tym razem 50 centymetrowy kleń skusił się na moją przynętę, a dosłownie kilka minut później w woblera strzelił kolejny – ten miał 53 cm! Nie do wiary, dwie pięćdziesiątki w ciągu paru minut! Gdy jednak wiatr uciął brania ustały jak nożem uciły. Postanowiliśmy spróbować szczęścia w kolejnej zatoce. Pod nawisami drzew widoczne były sylwetki kleni, ale gdy tylko nasze przynęty wpadły do wody wszystkie ryby zniknęły. Kolejne próby bez efektów. Nie mamy czego szukać nad wodą... Zatem decyzja: ostatni rzut i spływamy. Wobler przypominałcy owada z nóżkami wylądował pod drzewem. Widząc, że przynęta zainteresowała się jakąś rybą. Wstrzymałem oddech... Ryba odpuszczyła, ale po chwili znów wróciła, nie zdecydowała się jednak na branie. Nerwy miałem napięte jak struna... Kleń kręcił się nerwowo w pobliżu przynęty. Gdy w końcu delikatnie poruszyłem wędziskiem i przynęta zasmużyła po powierzchni wody ryba błyskawicznie ją zaatakowała. Po zacięciu kleń zaczął walczyć z takim impetem,

„e zaczął obawiać się o to, czy sprząt wytrzyma. Szukał kryjówek wbijać się w roślinność, musiało
w sobie radzić zarówno z walczącym rybą, jak i z kilogramami zielska na linie. Jednak z czasem ryba
opadła z siły i za trzecim podejściem dała się podebrać. Położył kłosa na miarę - 60 cm! Rekord
siłowy i emocje, których nigdy nie zapomnę.”

Decyzją komisji Rekordowych Połowów team Marcin Safin otrzymuje nagrody ufundowane przez firmę
Konger: kołowrotek Konger Spirado Method Feeder LC 330 FD i wędkę Konger Steelon FC Basic 0,16
mm/150 m

Galeriełowców znajdziecie na stronie 6 WW 10/25.

Czekamy na twoje rekordy!

<https://wiadomosciwedkarskie.com.pl/rekordy-na-plan/zglos-okaz>

25 września 2025, 00:33